

See discussions, stats, and author profiles for this publication at: <https://www.researchgate.net/publication/279499321>

Od prezbiteratu do kapłaństwa ewolucja pojęć i urzędu

Article · January 2002

CITATION

1

READS

317

1 author:



[Henryk Pietras](#)

Akademia Ignatianum w Krakowie

21 PUBLICATIONS 24 CITATIONS

[SEE PROFILE](#)

Od prezbiteratu do kapłaństwa: ewolucja pojęć i urzędu

HENRYK PIETRAS SJ

WSFP Ignatianum, Kraków

**STUDIA
BOBOLANUM**
3 (2002)



Warszawa

Redakcja

Jacek Bolewski SJ (red. nacz.), Artur Filipowicz SJ (za-ca red. nacz.),
Paweł Kapusta SJ, Jerzy Seremak SJ

Rada Redakcji

Jan Charytański SJ, Józef Kulisz SJ, Stefan Moysa-Rosochacki SJ,
Ryszard Otowicz SJ, Zygmunt Perz SJ, Franciszek Sieg SJ,
Tadeusz Wołoszyn SJ

Recenzenci tomu

ks. Jan Decyk, Julian Warzecha SAC, Paweł Góralczyk SAC

Opracowanie redakcyjne
Hanna Stompor

ISSN 1642-5650

IMPRIMI POTEST

Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka Towarzystwa Jezusowego
L.dz. 2002/308/P, Warszawa, dnia 25 listopada 2002 r.
Andrzej Koprowski SJ, prowincjał

Skład komputerowy: *Sekretariat BOBOLANUM*

Druk: KONTRAST

03-802 Warszawa, ul. Skaryszewska 12

Od prezbiteratu do kapłaństwa: ewolucja pojęć i urzędu

HENRYK PIETRAS SJ
WSFP Ignatianum, Kraków

Od samego początku Kościoła apostołowie ustanawiali diakonów i prezbiterów zwanych również biskupami. Świadczą o tym Dzieje Apostolskie i Listy św. Pawła. Nie jest jednak zupełnie jasne, jakie były ich kompetencje i jak oni sami pojmowali swoją misję. Zamiennosc pojęć *episkopos* i *presbyteros* świadczy, że początkowo chodziło o te same osoby, różnie nazywane. Być może termin *presbyteros* został odziedziczony po synagodze, gdzie było miejsce dla kolegiów „starszych”. Ich funkcja zaś spowodowała nazywanie ich episkopami przez etnochrześcijan, nie przywiązanych do tradycji żydowskich.

1. Rozwój relacji prezbiterów i biskupów

Wydaje się, że ustanawianie prezbiterów w Kościele nawiązuje do Lb 11, 16-17: *Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: „Zgromadź dla mnie siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela, o których wiesz, że są starszymi ludu i nadzorcami, i przyprowadź ich do namiotu Spotkania; niech tam staną razem z Tobą. Wtedy ja zstąpię i będę z tobą mówić, wezmę z ducha, który jest w tobie, dam im, i będą razem z tobą dźwigać ciężar ludu, a ty go sam już więcej nie będziesz musiał dźwigać”*. To, co przekład z hebrajskiego oddaje jako „starsi ludu i jego nadzorcy”, w Septuagincie brzmi: *presbyteroi i grammateis*, czyli raczej „nauczyciele” (Hieronim w Wulgacie dał *magistri*). Już w tym widać, że prezbiterzy występowali kolegialnie i do ich obowiązków należało również uczenie ludu. Nie ma mowy o jakichkolwiek funkcjach kapłańskich, zarezerwowanych dla Aarona. Ważny jest również wybór Jozuego. Ma on kierować ludem, *by społeczność Pana nie była jak stado bez pasterza* (Lb 27, 16-18). Pan wyznaczył Jozuego, *człowieka, w którym mieszka duch*, a Mojżesz nałożył na niego ręce.

Pierwotny Kościół rozwijał się przez małe wspólnoty, tzw. Kościoły domowe, które spotykały się w domu któregoś z zamożniejszych wiernych. Wiemy, że na czele takiej wspólnoty stał przewodniczący, jako jej zarządca, opiekun, stróż, przewodnik, nauczyciel itd., czemu odpowiadał termin grecki *episkopos*, oraz *presbyteros*. Jest wielce prawdopodobne, że na ten urząd powoływano właściciela domu, w którym wspólnota się spotykała. Miał on sporo obowiązków, do których należało przede wszystkim organizowanie katechumenatu, a ponadto troska o ubogich, zwłaszcza o wdowy i sieroty. Obowiązkiem i zaszczytem było dla niego przewodniczenie Eucharystii i przyjmowanie nowych członków Kościoła przez chrzest. Wydaje się, że do końca I w. w większości wspólnot był jeden taki przewodniczący, który miał do pomocy diakonów. Nie ma na to bezpośrednich dowodów, ale biorąc po uwagę fakt, że później zawsze występują siódmkami, a i w Dz 6, 1 jest mowa o nałożeniu rąk na siedmiu wybranych mężów (bez używania tytułu „diakon”), jest prawdopodobne, że przynajmniej w większych wspólnotach było ich siedmiu. Wyjątkiem jest Kościół jerozolimski, gdzie od początku mamy do czynienia z kolegium Dwunastu. Widać też, że chodziło o jego kompletność, gdyż apostołowie po zdradzie i śmierci Judasza dokooptowali Macieja. Jak to było później, nie wiadomo. Euzebiusz z Cezarei pisze, że apostołowie mieli pozostać na miejscu przez 12 lat („Historia kościelna” V, 18, 14). Wiedziało też skądś, że po śmierci Jakuba apostołowie wybrali jego następcę (III, 11). Czy w miarę rozchodzenia się apostołów po świecie lub też po śmierci któregoś z nich, nadal utrzymywano takie kolegium? Tenże historyk podaje, że od czasu zburzenia Jerozolimy przez Tytusa w 70 r. aż do czasu oblężenia Jerozolimy przez Hadrianą, czyli do 135 r., było w Jerozolimie 15 biskupów (podaje ich imiona) i wyciąga z tego wniosek, że wszyscy żyli bardzo krótko (IV, 5). Może i tak było, nie jest jednak wykluczone, że było ich tak wielu dlatego właśnie, że urzędowali równocześnie, tworząc kolegium prezbiterów z jednym przewodniczącym jako *primus inter pares*. Powstałe w III w. pseudoklementyńskie „*Recognitiones*” podają, że Piotr, zakładając Kościoły, w każdym mieście ustanawiał biskupa i 12 prezbiterów¹. Być może jest to ślad po takich właśnie kolegiach prezbiterów.

W Jerozolimie sytuacja zmieniała się radykalnie, kiedy miasto zostało doszczętnie zniszczone i zamienione na Aelia Capitolina, bez Żydów, czyli również bez judeochrześcijan. W innych miastach zmiany nastąpiły gdzieś na przełomie I i II w. Skromną wiedzę na ten temat możemy czerpać od Klementa Rzymskiego, z jego listu do Kościoła w Koryncie z lat dziewięćdziesiątych I w., oraz z listów do siedmiu Kościołów napisanych przez Ignacego z Antiochii prawdopodobnie w drugiej dekadzie II w. Z dokumentów tych

¹ Ps.-CLEMENTINAE, *Recognitiones* 6, 15 (GCS 51, 140).

przebija jakiś eklezjalny problem, dotyczący posłuszeństwa biskupowi, ściślej biorąc, jednemu biskupowi w mieście. Prawdopodobnie dochodziło do konfliktów, gdy w jednym mieście przybywało kilka wspólnot chrześcijańskich, a na czele każdej stał odrębny biskup/prezbiter. Zaczęła wtedy powstawać koncepcja biskupa monarchicznego, to znaczy jednego zwierzchnika w mieście, któremu inni kierujący Kościołami mieliby się podporządkować. Ignacy zdaje się wracać w tym kontekście do idei kolegium prezbiterów, na czele którego miałyby stać biskup. W liście do Kościoła w Filippi pisze: *Gdzie jest podział i gniew, tam Bóg nie mieszka. Wszystkim, którzy żałują, Pan przebacza, jeśli żałując wracają do jedności z Bogiem i z radą* [tj. z kolegium prezbiterów] *swojego biskupa. Wierzę łasce Jezusa Chrystusa, który uwolni was z wszelkich więzów* (8, 1).

Prawdopodobnie takie same kłopoty miał Kościół koryncki, co spowodowało list Klemensa Rzymskiego do tego miasta, napisany w imieniu rzymskiego prezbiterium, również nawołujący do zgody, tyle że niekoniecznie z jednym biskupem, a z biskupami/prezbiterami w ogóle. Zamęt, jaki tam powstał, polegał – zdaje się – na tym, że próba podporządkowania sobie prezbiterów przez jednego z nich doprowadziła do odmawiania innym prawa przewodniczenia Eucharystii. Klemens nawołuje do zgody, ale równocześnie sprzeciwia się odsuwaniu prezbiterów, przy okazji zmian, oczywiście o ile są pobożni („List do Koryntian” 43, 3)².

Warto odnotować informację podaną przez św. Hieronima na temat organizacji Kościoła w Aleksandrii. Otóż pisze on w jednym z listów: *W Aleksandrii od Marka Ewangelisty, aż do biskupów Heraklasa i Dionizego*³ *zawsze prezbiterzy uznawali za biskupa jednego wybranego spośród siebie i postawionego na wyższym stopniu, podobnie jak wojsko jednego obwołuje imperatorem, albo jak diakoni wybierają spośród siebie jednego, o którym wiedzą, że jest pilny, i nazywają go archidiakonem Cóż bowiem z wyjątkiem święceń czyni biskup, czego prezbiter nie czyni?*⁴ Zwyczaj ten potwierdza Sewer z Antiochii w liście do Emessy⁵, oraz Eutychiusz, melchicki patriarcha Aleksandrii z X w., który wiedział skądś, iż prezbiterów wybierających biskupa było tam dwunastu, i że zwyczaj ten dotrwał do I Soboru Nicejskiego (325)⁶. Być może, by skończyć z tym lokalnym – jak się wydaje – zwyczajem

² Por. H. CROUZEL, *Les origines de l'épiscopat: fin du I^{er} siècle, début du II^e*, w: *L'Évêque dans l'histoire de l'Église*, Presses de l'Université d'Angers 1984, 15.

³ Heraklas został biskupem w 231 r., a Dionizy w 247.

⁴ Hieronim, *List* 146, 1.

⁵ Por. E. W. BROOKS, *The Sixth Book of the Select Letters of Severus Patriarch of Antioch in the Syriac Version of Athanasius of Nisibis*, II/1, London-Oxford 1903, 213.

⁶ EUTYCHIUSZ, *Annales*, PG III, 982.

święcenia biskupa przez prezbiterów, na Soborze Nicejskim postanowiono, by biskupów wyświęcało co najmniej trzech biskupów⁷.

2. Kapłaństwo w pierwotnym Kościele

Funkcja nauczania i przewodniczenia wspólnocie, zwłaszcza przy sprawowaniu Eucharystii, nie skłoniła chrześcijan do końca II w. do zastosowania dla swoich biskupów czy prezbiterów greckiego terminu *hiereus*, to jest „kapłan”. *Hiereus* to przede wszystkim Jezus Chrystus, zgodnie z Listem do Hebrajczyków. W innym znaczeniu, powszechnego kapłaństwa wszystkich ochrzczonych, znajdujemy ten termin w nawiązaniu do Pierwszego Listu św. Piotra 2, 5 oraz do Apokalipsy 1, 6. Skoro więc przez cały II w. nie nazywano tak biskupów ani prezbiterów, widocznie w ich posługiwaniu nic nie kojarzyło się ze składaniem ofiary, co było podstawowym zadaniem kapłanów wszystkich religii. Dla nas może się to wydawać dziwne, gdyż przywykliśmy do traktowania Eucharystii jako ofiary, warto więc, choćby bardzo krótko, przyrzeć się temu⁸. Otóż spostrzegamy, że idea Eucharystii jako ofiary torowała sobie drogę bardzo powoli, i to przede wszystkim przez analogię do ofiar Starego Testamentu. To jednak tylko Jezus Chrystus złożył ofiarę z siebie, jako wypełnienie sensu „starych” ofiar, a biskup/prezbiter przewodniczy składaniu ofiary, jaką czyni z siebie wspólnota Kościoła; z siebie, to nie znaczy tylko z tego, co ludzkie, gdyż Kościół jest Ciałem Chrystusa, ale i chleba i wina jako Ciała i Krwi Chrystusa. Można by powiedzieć, że sukcesja apostołska uprawnia nie tyle do składania ofiary, ile do przewodniczenia w składaniu ofiary, czego podmiotem jest cała wspólnota⁹. Słowo „kapłan”, *hiereus*, odnosi się więc do wspólnoty, a nie do przewodniczącego. W jednym miejscu termin ten odnosi się do apostoła Jana, w liście Polikratosa, biskupa Efezu, do papieża Wiktora (ok. 189-199): (...) *Jan, który się opierał o pierś Pańską, który był kapłanem i nosił diadem, męczennik i nauczyciel*¹⁰. Diadem nosił arcykapłan w Starym Testamencie, nie inni kapłani. Może w ten sposób autor chciał podkreślić wyjątkowy autorytet Jana, przewyższający znaczenie biskupów.

Na gruncie języka łacińskiego wypada zobaczyć, jak pasterzy Kościoła określa Tertulian, do końca II w. katolik, potem, do śmierci około 220 r., członek charyzmatycznego ruchu montanistów, odłączonego od jedności Kościo-

⁷ Sobór Nicejski, kanon 4: *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. 1, Wydawnictwo WAM Kraków 2001, 29.

⁸ Por. J. SŁOMKA, *Pokarm i ofiara. Refleksja eucharystyczna wczesnych Ojców greckich*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2000.

⁹ Por. *Didaché* 14.

¹⁰ EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Historia kościelna* III, 31, 3.

ła¹¹. Zaczniemy od terminów określających kapłaństwo Chrystusa. Nie dziwi *sacerdos*, ani *antistes*, który to termin (pierwotnie oznaczający nadzorcę) odnosił się do kapłanów już od Cyserona. Warto jednak zwrócić uwagę, że u Tertuliana po raz pierwszy spotykamy termin *pontifex*, który nigdy nie oznaczał kapłana (choć często tak właśnie się go tłumaczy)¹². Kolegium pontyfików z najwyższym pontyfikiem na czele było odpowiedzialne za wszystkie kultury w Rzymie, co najmniej od 300 r. przed Chr. *Pontifex Maximus* czuwał nad prawidłowością sprawowanych aktów kultu, określał kalendarz dni świętych, mógł mianować kapłanów i był najwyższym religijnym autorytetem, sam jednak był urzędnikiem i zwierzchnikiem, a nie kapłanem. Pamiętamy, że od czasów Juliusza Cezara kolejni imperatorzy zostawali najwyższymi pontyfikami z urzędu (poza Augustem, który czekał, aż go na to stanowisko wybiorą). Tak było aż do 379 r., kiedy to cesarz Gracjan zrzekł się tego tytułu, a Teodozjusz Wielki go nie przyjął.

Tertulian pisze o Chrystusie, że jest *pontyfikiem nieobrzezanego kapłaństwa ustanowionym in nationibus*¹³, że jest *prawdziwym pontyfikiem Boga Ojca*¹⁴. Biorąc pod uwagę historyczny kontekst, prawdopodobnie chce przez to powiedzieć, że chrześcijaństwo nie jest religią podlegającą kompetencjom najwyższego pontyfika rzymskiego, ale samego Chrystusa. Kilka razy pisze o pontyfikach i prawach, jakie ich obowiązują i jakim podlegają. Zdaje się jednak podkreślać, że „pontyfikat” Jezusa Chrystusa jest inny, sprawowany w imieniu prawdziwego Boga i zwierzchni względem nowego, nieobrzezanego kapłaństwa ludu.

W odniesieniu do Kościoła Tertulian mówi kilkakrotnie o funkcjach kapłańskich (*sacerdotalia*)¹⁵, a nawet gorszy się, że u heretyków sprawują je również laicy¹⁶. Wynika z tego, że rezerwuje je dla duchownych. Do tych funkcji należy m. in. udzielanie chrztu i pisząc o tym, Tertulian rysuje jakby hierarchię kapłaństwa: *Najwyższe prawo do tego ma najwyższy kapłan, si qui est, biskup, następnie prezbiterzy i diakoni, ale nie bez upoważnienia od biskupa, i będzie pokój, jeśli zachowane to zostanie ze względu na godność Kościoła. Również świeccy mają takie prawo: co bowiem jednakowo się otrzymuje, jednakowo może być udzielane, ale tylko wtedy, gdy nie wezwano bisku-*

¹¹ Por. H. WOJCIWICZ, *Terminologia kapłańska u Tertuliana*, Vox Patrum 13-15 (1993-1995) z. 24-29, 77-87.

¹² Por. H. KOWALSKI, *Kapłani i kolegia kapłańskie w Rzymie w I wieku przed Chrystusem*, Vox Patrum 13-15 (1993-1995) z. 24-29, 35-47.

¹³ TERTULIAN, *Przeciw Marcjonowi* V, 9, 9.

¹⁴ Tamże, IV, 35, 7.

¹⁵ Np. TENŻE, *Preskrypcja przeciwko heretykom* 29.

¹⁶ Tamże, 41.

*pów, prezbiterów lub diakonów...*¹⁷ Trochę dalej napisze, że nie dotyczy to kobiet, ale i tak lista uprawnionych jest długa. Mamy więc do czynienia raczej ze stopniowaniem niż z podkreśleniem szczególnego kapłaństwa biskupa, w przeciwieństwie do innych. Pyta gdzie indziej: *Czyż i my, świeccy, nie jesteśmy kapłanami?*¹⁸ Pytanie jest retoryczne, również jednak pisząc o modlitwie potwierdzi: *Jesteśmy prawdziwymi czcicielami i kapłanami [sacerdotes], kiedy modląc się w duchu, ofiarujemy modlitwę jako ofiarę odpowiednią dla Boga*¹⁹.

Zdaniem Tertuliana do uprawnień kapłańskich nie należy przebaczenie grzechów, co może czynić tylko Bóg²⁰. Dlatego zdanie napisane o biskupie Rzymu: *Najwyższy pontyfik, biskup biskupów, zarządza: „Ja odpuszczam grzechy cudzołóstwa i nierządu tym, którzy odbyli pokutę”*²¹, jest kpina i wołaniem o pomstę do nieba, a nie uznaniem specjalnych kompetencji papieża. Tertulian, już montanista, uważa, że papież przekroczył swoje kompetencje, uzurpował sobie prawo samego Chrystusa i dlatego nie należy go słuchać.

Podsumowując tych kilka uwag o Tertulianie, możemy zaryzykować stwierdzenie, że kapłaństwo w Kościele jest, jego zdaniem, cechą całego ludu, a hierarchia zstępująca – biskupi, prezbiterzy, diakoni, lud wierny – jest kwestią porządku i zasadą pokoju w Kościele. Nigdzie nie pisze, na ile udało mi się ustalić, o szafarzu Eucharystii, nie wiadomo więc, dla kogo rezerwował to prawo: czy wyłącznie dla biskupów, czy również dla prezbiterów, a może i diakonów? Niewykluczone, że u charyzmatycznych montanistów regulował to zwyczaj podobny do opisanego powyżej udzielania chrztu, czyli mogliby to robić także świeccy, ale tylko pod warunkiem nieobecności wyższych rangą. Nic pewnego na ten temat powiedzieć nie można. Dopiero kilkadziesiąt lat później w tej samej Afryce Cyprian z Kartaginy (ok. 200-258) napisze jasno, że Eucharystii przewodniczy *sacerdos*: *Ofiarę Pańską celebруемy z kapłanem Pana*²² i to kapłan wzywa wiernych słowami *w górę serca*²³. Choć

¹⁷ TENŻE, *O chrzcie* 17: „Dandi quidem summum habet ius summus sacerdos, si qui est, episcopus; dehinc presbyteri et diaconi, non tamen sine episcopi auctoritate, propter ecclesiae honorem quo saluo salua pax est. Alioquin etiam laicis ius est: quod enim ex aequo accipitur ex aequo dari potest - nisi »si« episcopi iam aut presbyteri aut diaconi uocabantur...”

¹⁸ TENŻE, *Zachęta do czystości* 7; por. A. VILELA, *La condition collegiale des prêtres au III^e siècle*, *Théologie Historique* 14, Beauchesne, Paris 1971, 243.

¹⁹ TERTULIAN, *O modlitwie* 28.

²⁰ TENŻE, *De pudicitia* 21, 17.

²¹ Tamże, 1, 6.

²² CYPRIAN Z KARTAGINY, *O modlitwie Pańskiej* 4.

²³ Tamże, 31.

zasadniczo odnosi się to zapewne do biskupa, dotyczy również prezbiterów, który z tą posługą udawali się potajemnie do więzień²⁴.

Z początku III w. pochodzi prawdopodobnie tzw. Tradycja Apostolska przypisywana Hipolitowi. Najstarszy jej tekst sięga jednak IV w. i jest łacińskim tłumaczeniem. Słynne zdanie na temat święcenia diakonów: *Nie jest święcony dla kapłaństwa, ale dla służenia biskupowi, żeby wypełniać to, co nakaże* (8) niewiele nam więc mówi. Nie wiemy, jakiego słowa greckiego użył autor na oznaczenie „kapłaństwa”, dla którego – w przeciwieństwie do diakonów – mieliby być święceni biskupi i prezbiterzy. Między nimi istnieje jednak różnica: jeśli do prezbiteratu lub diakonatu wybiera się jakiegoś „wyznawcę”, który cierpiał więzienie za wiarę, nie trzeba na niego wkładać rąk, *bowiem ma on już godność prezbiteratu z mocy swego wyznania* (9), gdyż sam Duch Boży musiał go umacniać. Nie obowiązywało to w przypadku biskupów, co świadczy o coraz większej świadomości różnicy między biskupami a prezbiterami.

Interesującego świadectwa na temat pojmowania godności biskupów dostarczają „Didaskalia Apostolskie” (III w.) syryjskiego pochodzenia. Wyrażenie panowała tam tęsknota za porządnym kultem świątynnym i hierarchią kapłańską. W nawiązaniu do przepisów kapłańskich Starego Testamentu, ktoś tam postanowił co następuje: *Dawnym kapłanom i lewitom dziś odpowiadają diakoni prezbiterzy, wdowy i sieroty, funkcje zaś lewity i arcykapłana zarazem pełni dla was biskup. On głosi wam Słowo Boże, on pośredniczy między wami a Bogiem, on jest waszym nauczycielem i – po Bogu – waszym ojcem, jako że powtórnie rodzi was przez wodę (chrzcielną), on wreszcie, niby naczelnik i wódz, i król potężny, rządzi wami w imieniu Boga wszechmocnego i jako Jego zastępca na ziemi godny jest równej Mu czci. Diakon natomiast zajmuje miejsce Chrystusa i zasługuje na miłość waszą, diakonisa zaś wyobraża Ducha Świętego, a więc także odpowiedniego wymaga szacunku. Prezbiterów trzeba traktować na równi z apostołami, a wdowy i sieroty otaczać nie mniejszym pietyzmem niż ołtarz*²⁵.

Zwraca uwagę nadzwyczajna godność biskupa, odpowiadająca godności Boga Ojca, oraz pozycja prezbiterów niższa niż diakonów i diakonis. Biskupi nie są następcami apostołów, bo tym są prezbiterzy, ale są ponad nimi. Prezbiterzy są ustanowieni *jako doradcy biskupa i korona Kościoła, w którym stanowią niby senat czy kurię*, powinno się ich szanować i na utrzymanie dawać im tyle, ile diakonom. Zauważmy, że mimo tak wysokiego mniemania o godności biskupiej, nie jest on nazywany kapłanem. Kapłanom Starego

²⁴ TENŻE, List 5, 2.

²⁵ *Didaskalia Apostolskie* 9, tł. ks. M. Michalski, Antologia Literatury Patrystycznej I. Podobne przyporządkowanie biskupa Bogu Ojcu, prebiterów senatowi, a diakonów Chrystusowi znajdujemy u IGNACEGO ANTIOCHEŃSKIEGO w *Liście do Magnezjan* 6, 1.

Testamentu *odpowiadają dziś diakoni prezbiterzy, wdowy i sieroty*, a arcykapłanowi biskup; odpowiadają, zajmują poniekąd ich miejsce, ale nie są nimi. Umieszczenie wdów i sierot w hierarchii, choć na końcu, świadczy o jakościowo innym kryterium przynależności do grupy kapłańskiej. Nie jest nim urodzenie – oczywiście – ale nie jest też sprawowana funkcja kultyczna, np. przewodniczenie Eucharystii. Biskupowi należy się najwyższy szacunek, ale nie z powodu kapłaństwa, lecz władzy rządzenia, odpowiadającej władzy Boga Ojca, który nigdy przecież nie był opisywany jako kapłan.

W tych samych czasach tworzył też Orygenes i można by się po nim spodziewać wielu informacji na temat domniemanego kapłaństwa biskupów i prezbiterów. Problem jednak w tym, że większość jego pism, w tym prawie wszystkie homilie dotyczące Starego Testamentu, zachowała się tylko w przekładzie łacińskim z końca IV w., czyli z czasów ustalonej już i innej terminologii²⁶. Pewne jest, że w tekstach zachowanych po grecku nie znajdujemy terminu *hiereus* na oznaczenie biskupów czy prezbiterów, choć jest tak w odniesieniu do kapłanów Starego Testamentu i religii grecko-rzymskich. Często dokonuje się podobnego zabiegu egzegetycznego, jak redaktor cytowanych co dopiero „Didaskaliów Apostolskich”: kapłanom Starego Testamentu odpowiadają obecnie przywódcy Kościoła, ale nie ponadto. Piszę o tym sporo, zwłaszcza w homiliach do Księgi Kapłańskiej, gdyż wymagał tego kontekst egzegetyczny oraz jego metoda, szukająca we wszystkich tekstach sensu duchowego, aktualnego dla współczesnych. Klasycznym tego przykładem jest komentarz do Księgi Jeremiasza 13, 12-17, gdzie jest mowa o karze za grzechy kapłanów. Orygenes pisze, aktualizując: *Jeśli ktoś z tych oto kapłanów – wskazuję na nas, prezbiterów – albo ktoś z tych oto lewitów stojących wokół ludu – mówię o diakonach – grzeszy, to poniesie tę karę*²⁷. Jak widać, jest to zabieg czysto egzegetyczny i kaznodziejski, wyłącznie próba wyjaśnienia Pisma Świętego Starego Testamentu chrześcijanom, zastosowanie Bożego Słowa do sytuacji Kościoła. W polemice z Celsusem pisze z kolei o kapłanach pogańskich i porównuje ich nie z prezbiterami czy biskupami Kościoła, ale z wszystkimi chrześcijanami²⁸. Z tego nie wynika, by Orygenes miał w niskim poważaniu biskupów czy prezbiterów. Wręcz przeciwnie, kapłańska godność całego ludu wymaga najwyższych kwalifikacji moralnych i intelektualnych jego przywódców. W tym miejscu chodzi nam jednak tylko

²⁶ Por. M. SZRAM, *Orygenes o kapłaństwie*, Vox Patrum 13-15 (1993-1995) z. 24-29, 89-99 oraz jego antologię tekstów opublikowaną pod tym samym tytułem, co artykuł, nakładem WSD w Olsztynie w 1998.

²⁷ ORYGENES, JerHom 12, 3, tł. S. Kalinkowski, PSP 30.

²⁸ TENŻE, *Przeciw Celsusowi* VIII, 73. Por. A. VILELA, *La condition collegiale des prêtres au III^e siècle*, Théologie Historique 14, Beauchesne, Paris 1971, 61.

o kapłaństwo, a nie o prowadzenie się duchownych. Zainteresowanych tym tematem odsyłam do antologii sporządzonej przez ks. Mariusza Szrama²⁹.

Orygenes jest podejrzewany o świadomość specjalnego „charakteru” związanego ze święceniami. Miałoby to być napisane w jego komentarzu do Psalmu 118, 170 zachowanego w katenach, gdzie czytamy: *Godnością jest być apostołem Chrystusa Jezusa i zachowywać charakter apostoła; godnościami są także urzędy kościelne, to znaczy biskupa, być może [ei tychoi] lub prezbitera lub innych jakichś w ciągu dalszym. Godnościami duszy są również cnoty...*³⁰ Nie wydaje mi się, by można było dopatrywać się tutaj jakiegokolwiek technicznego znaczenia słowa „charakter” i wiązać go akurat z biskupstwem lub prezbiteratem, skoro Orygenes tak wyraźnie mówi, że są to tylko przykłady godności. Poza tym, według cytowanych słów, inną godnością jest charakter apostoła, a inną urząd biskupa czy prezbitera. Apostolski „charakter” byłby więc raczej cechą wszystkich ochrzczonych. Biskupi, prezbiterzy i diakoni są na służbie kapłańskiego ludu i przewodniczą ludowi w działaniach, będących przedłużeniem dzieła Chrystusa na ziemi. Przede wszystkim sami mają być otwarci na Słowo Boże, a następnie uczyć innych, szerzyć wiarę i przebaczenie.

Nie ma powodu ani miejsca, by mnożyć cytaty i przykłady. Niech nam to wystarczy, by zauważyć, że do końca III w. biskupi i prezbiterzy Kościoła byli postrzegani jako przywódcy, pasterze i nauczyciele wspólnot, którzy mieli przywilej przewodniczenia Eucharystii i udzielania chrztu; inni mogli robić to ostatnie tylko za ich upoważnieniem. Nic natomiast nie wiadomo o możliwości delegowania do przewodniczenia Eucharystii. Msza św. jest pojmowana jako ofiara Kościoła, a nie biskupa/prezbitera, gdyż kapłaństwo jest cechą wszystkich ochrzczonych. Gdzieniegdzie – podobno w wielu miejscach Galii – mszy przewodniczyli również diakoni, choć synod w Arles z 314 r. zdecydowanie to potępia³¹. Na jakiej zasadzie to czynili, nie wiadomo. Wygląda jednak na to, że istniała tam świadomość dopuszczająca takie praktyki, a orzeczenie synodalne jest rzędu dyscyplinarnego, a nie doktrynalnego.

Jeśli wymaga tego kontekst biblijny, Ojcowie porównują kapłanów żydowskich lub pogańskich do wszystkich ochrzczonych, gdy chodzi o składanie ofiar. Tam, gdzie mowa jest o przewodniczeniu ludowi, odnoszą

²⁹ M. SZRAM, *Orygenes o kapłaństwie, antologia tekstów*, WSD, Olsztyn 1998.

³⁰ M. Szram we wstępie do swej antologii tekstów Orygenes (patrz przypis powyżej) daje trochę inne tłumaczenie, zasugerowany, być może, tezą o „charakterze”. Tłumaczę za: R. DEVREESE, *Les anciens commentateurs grecs des Psaumes*, Biblioteca Apostolica Vaticana 1970, Studi e Testi 264, 83.

³¹ Synod w Arles, kan. 16: „De diaconibus quos cognouimus multis locis offerre, placuit minime fieri debere” – CCL 148, 12

się do kleru, zwłaszcza do biskupów, po nich do kolegium prezbiterów, czasem również do diakonów. Wydaje się, że w tym też widzą zasadniczą różnicę między chrześcijanami a resztą świata. Chyba tylko Cyprian z Kartaginy wprost nazywa biskupów i prezbiterów kapłanami, również poza kontekstem egzegetycznym, i to oni *offerunt* – składają ofiarę. W języku greckim nie używa się pojęcia *hiereus* na oznaczenie hierarchów Kościoła, chyba że jest to sprowokowane kontekstem egzegetycznym i wchodzi w ramy alegorycznej interpretacji tekstu świętego.

3. Chrześcijaństwo na prawach religii

W IV w. sytuacja zaczęła się diametralnie zmieniać. Po prześladowaniach Dioklecjana i kilku latach wojen domowych, cesarz Konstantyn w 313 r. wydał edykt tolerancyjny zwany mediolańskim i uznał chrześcijaństwo za jedną z religii cesarstwa. Nie oznaczało to, że chrześcijaństwo było przez niego uprzywilejowane (to nastąpi dopiero w 380 r., za cesarza Teodozjusza Wielkiego). W tym miejscu musimy sobie przypomnieć, że tradycyjnie w Rzymie, a potem w całym cesarstwie, istniały różne kolegia kapłańskie: pontyfików (których można by nazwać kolegium ponadkapłańskim, gdyż stanowili jakby władzę zwierzchnią nad innymi kolegiami), augurów, epulonów, *quindecimviri*, haruspikowie, saliowie, westalki itd.³² Kapłanów miały też poszczególne świątynie i kulty. Można powiedzieć, że należało to do definicji każdej szanującej się religii. Cesarz Konstantyn, uznając chrześcijaństwo za pełnoprawną religię, uznawał zapewne za rzecz ze wszech miar normalną, że i w Kościele muszą być kapłani. Z tego też zapewne powodu nazywa wprost biskupów *kapłanami* *Chrystusa*, np. w mowie na otwarcie obrad I Soboru Nicejskiego (325),³³ nie omieszkając przy tym zaznaczyć, że jest ich zwierzchnikiem. Był wszak z urzędu najwyższym pontyfikiem i podlegali mu wszyscy kapłani cesarstwa. Łączyło się to z urzędem, a nie ze szczególnym nabożeństwem do takiej czy innej formy kultów. Fakt, że Konstantyn nie był ochrzczony, aż do ostatnich chwil życia, niczego więc w tej materii nie zmieniał. Nie przeszkadzało to też – wyraźnie – biskupom, którzy tę zwierzchność uznawali. Do pewnego stopnia sprzeciwiał się temu jedynie Atanazy z Aleksandrii (zm. 373), choć i on, gdy potrzebował, odnosił się do autorytetu cesarza jako do władzy zwierzchniej, również w sprawach religijnych.

³² Por. H. KOWALSKI, *Kapłani i kolegia kapłańskie w Rzymie w I wieku przed Chrystusem*, Vox Patrum 13-15 (1993-1995) z. 24-29, 35-47.

³³ EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Vita Constantini* III, 11n.

Na te polityczne względy nałożyła się jeszcze zmiana w podejściu do Pisma Świętego³⁴. Przypomnijmy: w I i II w. chrześcijanie interpretują zapisy Starego Testamentu typologicznie, szukając w nim zapowiedzi i „typów” Jezusa Chrystusa. Wszystko wyjaśniają, wychodząc z założenia, że skoro Pismo Święte jest Słowem Bożym pisanym, a Jezus Chrystus jest Słowem Bożym, które stało się człowiekiem, to On musi być głównym bohaterem Pisma. W III w. przeważała systematyczna alegoryzacja, praktykowana i rozślawiona przede wszystkim przez Orygenesesa. Szukała ona we wszystkich tekstach głębszego sensu, moralnego i duchowego. Nie miała przez to żadnych problemów z wyjaśnianiem starotestamentowych zapisów o kapłaństwie i świątyni, gdyż przechodziła do porządku dziennego nad ich znaczeniem historycznym, a wyakcentowywała duchowy. W IV w. natomiast, pod wpływem wielkich egzegetów antiocheńskich, takich jak Diodor z Tarsu czy Teodor z Mopsuestii, alegorię odrzucono, by wrócić do wyjaśnień dosłownych. Teksty o kulcie świątynnym, o ustanowieniu kapłanów i arcykapłanów, o lewitach i ofiarach, usiłowano rozumieć dosłownie, jako obowiązujące nadal w takiej formie, w jakiej zostały opisane w Księdze Kapłańskiej, Powtórzonego Prawa itd. Z jednej strony prowadziło to do wzrostu zainteresowania judaizmem, do uczęszczania do synagog i do wzdychania za porządnym kultem świątynnym, czemu Ojcowie gwałtownie się sprzeciwiali w licznych pismach PRZECIWKO ŻYDOM, mających zniechęcić chrześcijan do tych praktyk. Z drugiej zaś strony – co jest bardziej interesujące dla naszego tematu – biblijną terminologię kultyczną zaczęto stosować do kultu w Kościele; już nie na zasadzie alegorycznej interpretacji lub analogii, ale wprost. Kościoły zaczyna się nazywać świątyniami, prezbiterów kapłanami, biskupów arcykapłanami. W celu większego skomplikowania dodać do tego należy jeszcze masowość nawróceń pogan na chrześcijaństwo w IV w., tym większą, im większe było poparcie cesarza dla Kościoła i im bardziej okazywało się stosowne dla kariery. Nawróceni pośpiesznie wyznawcy różnych religii, przyzwyczajeni do świątyni i kapłanów, przenosili swe wyobrażenia na chrześcijaństwo. Pogańskie świątynie zamieniane na kościoły, w potocznym rozumieniu pozostawały świątyniami, tyle że nowego Boga, a urzędujący w nich biskupi czy prezbiterzy byli postrzegani jako kapłani nowej religii.

Wszystko wskazuje na to, że biskupom i prezbiterom przypadła do gustu ta zmiana nomenklatury. Otrzymali te same przywileje co kapłani dawnych kultów, podobnie jak oni zostali zwolnieni ze służby wojskowej, zaczęli się po „kapłańsku” ubierać, kościoły w charakterze świątyni otrzymywały benefi-

³⁴ Por. H. PIETRAS, *Początki teologii Kościoła*, ŻMT 28, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000, 131nn.; M. SIMONETTI, *Miedzy dosłownością a alegorią*, ŻMT 26, Wydawnictwo WAM, Kraków 2000.

cja, zwolnienia od podatków, biskupi dostali cywilną jurysdykcję nad swoimi wiernymi³⁵. Głos rozsądku papieża Celestyna I (422-432), upominający listownie biskupów galijskich, by nie przebierali się do sprawowania Eucharystii, gdyż mają się odznaczać nauką, obyczajami i czystością umysłu³⁶, a nie strojem, okazał się głosem wołającym nadaremnie. Zwrot *sacerdos Christi*, w czasach przednicejskich obecny chyba jedynie raz, u Cypriana z Kartaginy³⁷, później staje się coraz powszechniejszy, również w łacińskich tłumaczeniach Orygenesza dokonanych przez Rufina z Akwilei³⁸.

Dalej poszło już gładko i konsekwentnie. Do tego stopnia, że w literaturze przedmiotu pisze się, że kapłani chrześcijańscy nazywani byli biskupami i prezbiterami. Wygląda zaś na to, że raczej było odwrotnie: to biskupów i prezbiterów, a z czasem i diakonów, zaczęto coraz powszechniej nazywać kapłanami, przy tym coraz mniej poświęcano uwagi kapłaństwu wszystkich ochrzczonych. Historii, oczywiście, nie można zawracać. Warto jednak próbować zrozumieć i wyciągać z tego wnioski³⁹.

FROM PRESBYTER TO PRIEST: THE EVOLUTION OF THE CONCEPT OF MINISTRY

SUMMARY

In the Acts of the Apostles, the terms *episkopos* and *presbyteros* are used interchangeably. In the early Church which spread thanks to small communities (house churches), both terms signified the leaders of these communities. They fulfilled various other supplementary roles in the community, presiding also over celebrations of the Eucharist. Initially, the communities had one leader who was assisted by deacons. The situation later became more complex when several communities were present in the same town and each was presided over by its own bishop/presbyter. This led to the gradual distinction of the respective functions of bishops and presbyters.

However, in the eyes of contemporary Christians, none of these functions merited the title of priest (*hieresus*). This title was referred, on the one hand, to Christ (Letter to the Hebrews)

³⁵ Por. J. GRZYWACZEWSKI, *Przywileje duchownych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, Vox Patrum 13-15 (1993-1995) z. 24-29, 217-225.

³⁶ CELESTYN I, *List do biskupów prowincji Vienne i Narbonne* 2, PL 50, 431. Tę samą myśl zawarł już Orygenes w KpłHom 6, 6: poszczególne części stroju kapłańskiego oznaczają alegorycznie obyczaje, naukę i mądrość, i to o te cechy chodzi, a nie o ubiór.

³⁷ CYPRIAN Z KARTAGINY, *O jedności Kościoła katolickiego*, 17.

³⁸ Np. ORYGENES, RdzHom 16, 5.

³⁹ Dla uzupełnienia poleca się: *Kapłaństwo w starożytności chrześcijańskiej*, numer specjalny Vox Patrum 13-15 (1993-1995) z. 24-29. Tamże bibliografia na ten temat zestawiona przez ks. S. Longosza.

and, on the other, to the whole community, to the common priesthood of all the baptised. Even later, for example for Tertulian, the priesthood is a characteristic of the whole people, whereas the hierarchy is a matter of good order. The testimonies of the Fathers up to the end of the 3rd century confirm the fact that bishops and presbyters were seen as leaders and teachers of the communities. They possessed the privilege of presiding over the Eucharist, whereby there is no evidence that this function could be delegated. The Holy Mass is understood as the sacrifice of the Church, not as that of the bishop/presbyter.

Old Testament formulations concerning priests and sacrifices were related to all the baptised in an allegorical way. Only in the case of Cyprian of Carthage do we find bishops and presbyters being called "priests" directly. The situation began to change diametrically in the 4th century. After the recognition of Christianity as one of the religions of the Empire, bishops receive a status equal to the priests of other religions, with the Emperor as the high priest (pontifex). Moreover, the rejection of the allegorical methods of exegesis by the Fathers of the school of Antioch meant that Old Testament texts about priests were now applied literally to Christian priests. From this period on, churches are called "temples" and Bishops high "priests".

The appeal of Pope Coelestinus I seems to be an exception. He admonished the bishops of Gaul not to put on special vestments for the celebration of the Eucharist. It was becoming common practice to call bishops and presbyters "priests"; the terminology was sometimes carried over to deacons as well.

It is not possible to reverse historical processes. However, it is worth attempting to understand these processes and draw appropriate conclusions.